



Uwaga! Coraz więcej śladów życia na Zabłociu

2010-10-13

Na Zabłociu powstało pierwsze osiedle. - Czasy, kiedy dzielnica była białą plamą na mapie Krakowa, już nie wrócą - cieszy się Andrzej Drobik, wiceprezes Społecznej Rady Zabłocia.

- Mamy to szczęście, że byliśmy pierwszymi prywatnymi inwestorami, którzy odkryli to miejsce. Teraz nadszedł czas, aby tę przestrzeń przywrócić miastu i jego mieszkańcom - mówi Georgios Notopoulos ze spółki Alpha Kraków Development, która skończyła właśnie budowę Garden Residence - pierwszego osiedla na Zabłociu.

Ponad 450 mieszkań już niebawem zapełni się nowymi lokatorami. Z myślą o nich na jednym z dachów posadzono 2 tys. krokusów. Na dziedzińcu powstał zaś ogród o powierzchni 7 tys. m kw. Pergola, oczko wodne i fontanna dostępne będą dla wszystkich mieszkańców. Pod ziemią wybudowano dwupiętrowy parking na 274 miejsca. Na parterze wzdłuż zmodernizowanej ul. Przemysłowej powstanie zaś ciąg lokali usługowych. Wśród nich kompleks sportowo-rekreacyjny i spa z basenem. W ten sposób Zabłocie dorobi się wreszcie zaplecza handlowego.

Elewacje budynków obłożono płytami z piaskowca i marmuru oraz tynkiem i drewnem. - Podstawowym założeniem projektu było przełamanie przemysłowego charakteru tego miejsca, by zamiast fabrycznych hal powstały atrakcyjne budynki mieszkalno-usługowe - tłumaczy Krzysztof Kiendra, główny architekt Garden Residence z Agencji Projektowej Architektury EKSP0.

Do zmiany charakteru dzielnicy przyczyniło się powstanie przy ul. Dekerta pierwszego nowoczesnego biurowca Diamante Plaza. Jeszcze do niedawna dzielnica określana była przez samych mieszkańców jako "trójkąt bermudzki" Krakowa.

- Kiedy cztery lata temu trafiłem na Zabłocie po raz pierwszy, pomyślałem: "O Boże! Gdzie ja jestem?". Dziś jest już znacznie lepiej. Działają kluby, jest coraz więcej młodzieży, dzielnica nabiera energii - mówi Andrzej Drobik, wiceprezes Społecznej Rady Zabłocia. Rada zrzesza przedsiębiorców, artystów i przedstawicieli miejscowych instytucji. Ich działania mają na celu zwrócenie uwagi na tę poprzemysłową dzielnicę.

- Czasy, kiedy Zabłocie było białą plamą na mapie Krakowa, już nie wrócą. Nadal jednak w świadomości wielu krakowian to teren gorszej kategorii. Okoliczni mieszkańcy nadal traktują go jak dzikie wysypisko - zauważa Drobik. Na własną rękę walczą z tym lokalni inwestorzy. W ich interesie leży, aby Zabłocie przestało być kojarzone z przemysłem i brudem.

Na internetowej stronie Garden Residence inwestor reklamuje ten obszar jako dzielnicę przyszłości. Jeszcze kilkanaście lat temu, kiedy na Zabłociu pełną parą działały zakłady przemysłowe Telpodu i Miraculum, krótka i ślepa ulica Mydlarska była jedyną, przy której mieściły się wyłącznie budynki mieszkalne. - Co najmniej raz w roku trzeba było malować mieszkanie, takie było tu zapylenie. Nie można było wywiesić pieluch na zewnątrz, bo zaraz pokrywały się sadzą - wspomina jeden z mieszkańców Mydlarskiej. Dziś dzielnica zmieniła się



nie do poznania.

W kierunku Zabłocia już od dawna spoglądają deweloperzy, którzy poszukują gruntów nieodległych od centrum, a zarazem pozwalających inwestować z rozmachem, bez narażania się na starcia z konserwatorem zabytków. To tu w przyszłym roku powstanie krakowskie Muzeum Sztuki Współczesnej. Tu również trwa budowa pierwszych w Krakowie loftów - mieszkań powstających w dawnym młynie.

Mimo budowlanego natłoku miejsca pod nową zabudowę na Zabłociu nadal nie brakuje. Działające tam firmy - głównie zakłady produkcyjne i składy budowlane - opuszczają dzielnicę. W tym zakłady Miraculum, które swoją działalność przenoszą do nowej siedziby w Niepołomicach. W ich miejscu powstało lokalne centrum kulturalno-rozrywkowe Fabryka. Jego dni są jednak policzone. Zgodę na wynajem pofabrycznych hal animatorzy kultury dostali tylko na kilka lat. Potem budynki czeka wyburzenie, a w ich miejscu powstać ma kolejne osiedle.

Dawid Hajok